

Remigiusz Kasprzycki

„Zielone Kadry”. Samoorganizacja i kontrolowanie przez dezertersów niektórych obszarów Europy-Środkowowschodniej w latach 1918–1921

Zacięte i krwawe bitwy na zachodnim froncie Wielkiej Wojny uzmysłowiły, że dezercje mogą przybrać masowy charakter. Jej źródła wszędzie były podobne; strach przed śmiercią i ranami, wyczerpanie psychiczne i fizyczne, tęsknota za domem rodzinnym, brak wiary w zwycięstwo, upadek i brak autorytetu dowódców, poniżanie szeregowców przez przełożonych, a także wzbierająca niechęć do władzy rządowej. Dezertersy uciekali w rodzinne miejsca, szukali schronienia i pomocy zagranicą.

I wojna światowa wykazała że dezertersy są zdolni nie tylko do nieskoordynowanych i spontanicznych ucieczek. Okazało się, że pewna liczba uciekinierów jest zdolna do samoorganizacji. Zbiegli żołnierze potrafili tworzyć nowe, własne oddziały. Niektórzy doskonale rozumieli, że poprzez wspólne działania stają się znacznie silniejsi. Do takiej kategorii należała pewna część francuskich należących do słynnych „buntowników spod Aisne”. W kwietniu 1917 roku na tym objętym walkami północno zachodnim regionie Francji zanotowano niespotykane wcześniej, masowe dezercje. W dużej mierze wynikały one z upadku morale i słabnącej woli walki żołnierzy, która nastąpiła po wyczerpującej i nieudanej ofensywie. Takie wydarzenia na wojnie nie dziwiły, mniejsze i większe fale dezercji notowały wszystkie walczące strony. Po pewnym czasie przeważnie następowała stabilizacja, liczba dezercji w pułkach po gwałtownym wzroście zdecydowanie spadała. Tym razem było inaczej. W maju 1917 roku masowe dezercje nie tylko nie malały, ale wnet przekształciły się w otwarty bunt. Na skutek dezercji i późniejszej rewolty około 30 tys. żołnierzy francuskich samowolnie opuściło linie frontu i powróciło w głąb nieobjętego walką zbrojną kraju. W celu spacyfikowania defetystycznych nastrojów wśród francuskich żołnierzy zintensyfikowała działania policja i żandarmeria. Przede wszystkim jednak zwielokrotniły pracę wojskowe sądy¹. Wśród francuskich władz wojskowych i cywilnych coraz mocniej obawiano się wybuchu rewolucji. W raportach alarmowano, że wielu zbiegłych żołnierzy zorganizowało się w regularnie ukrywające się grupy.

¹ D.K Bellis, *of Australian, deserters in World War 1*, A thesis submitted for the degree Doctor of Philosophy, School of Communication, International Studies and Languages, University of Australia [Adelaide], July 2014, s. 74.

Buntownicy spod Aisne w większości byli nierozpolitykowanymi żołnierzami, którzy uzmysłowili sobie beznadziejną perspektywę wojny, niepewność jutra, bliskość śmierci, kruchość życia. Wielu z nich od końca kwietnia do początków czerwca 1917 roku zdecydowanie sprzeciwiło się dalszej, jak głosili bezsensownej walce zbrojnej. Taka postawa wstrząsnęła niemal całą Francją. Kryzys nie zagroził jednak armii. Bunt dotyczył jedynie 5 francuskich dywizji. Zrewoltowanych żołnierzy w pewnym zakresie inspirowały podobne bunty żołnierzy angielskich, włoskich, niemieckich, ale przede wszystkim rosyjskich. W geście solidarności z żołnierzami rosyjskimi część zbuntowanych francuskich żołnierzy urządziła defilady z „czernymi sztandarami”, którym towarzyszył głośny śpiew „Międzynarodówki”. Tak właśnie śpiewało 150 szaserów z 70 batalionu w Grenoble, skandując „Niech żyje Rosja!”, „Niech żyje Rosja!”. Jeszcze bardziej radykalni okazali się żołnierze z 310 pułku piechoty, którzy uzbrojeni postanowili na piechotę dotrzeć do Paryża. Bardzo szybko zostali zablokowani i rozbrojeni. Na zbuntowanym odcinku pod Aisne wielu żołnierzy podejmowało negocjacje z oficerami, pozostali pisali wspólne petycje z żądaniami i gwarancjami lepszego traktowania w wojsku. Bunty trwały jednak nie dłużej niż jeden lub dwa dni w każdym pułku. Bardzo sprawnie likwidowały je siły policyjne i lojalne oddziały wojskowe. Z pewnością pod Aisne doszło do przejawów samoorganizacji, jak choćby nieudanego marszu dezerterskiego na Paryż, czy negocjacji z oficerami. Większość żołnierzy pozostała jednak niezorganizowana, a swoje frustracje rozładowywała w alkoholu. Konsekwencją buntu pod Aisne było skazanie 12 500 tys. zbuntowanych żołnierzy, w tym 554 na karę śmierci, choć oficjalnie rozstrzelano tylko 49 osób².

Francuskie władze szybko złagodziły politykę dotkliwych represji. Dość szybko zorientowano się, że bunt nie miał stricte politycznego charakteru. François Roux trafnie określił wydarzenia od końca kwietnia do początków czerwca 1917 roku jako „bunt zrozpaczonych”³. Przeważającą część żołnierzy w takich przypadkach chciała najzwyczajniej przeżyć i nie angażować się w jakiś polityczny bunt. Dezerterscy zbiegli w tym czasie z pułków dekowali się w kraju, inni liczyli na azyl za granicą. Buntownicy wyczerpani walką chcieli poprawić swój codzienny los. W większości dążyli do lepszego traktowania przez oficerów, a nie do zawiązywania rewolucyjnych rad robotniczych. Raczej nie myśleli także o przejęciu kontroli nad konkretnym obszarem Francji.

Zbuntowani żołnierze z Aisne wykazali jednak, że wielu z nich jest zdolnych do pewnych form samoorganizacji, przeprowadzania samodzielnych działań, solidaryzmu, a także zespołowego działania. Mimo notowanych sympatii dla ogarniętej rewolucją Rosji kwestie ideologiczne nie odegrały tutaj pierwszorzędnej roli. Tylko część ze zbuntowanych żołnierzy śledziła uważnie wydarzenia w Rosji, tylko niektórzy identyfikowali się z komunizmem. Francuski bunt, choć nie stał się rewolucją, znacznie przewyższył zdefiniowaną przez amerykańskiego naukowca Jamesa C. Scotta tzw. „broń słabych”, która zamiast, tzw. „otwartego buntu” i będącej jego konsekwencją rewolucji stanowi obronę grup relatywnie bezsilnych. Według

² F. Roux, *La Grande Guerre inconnue*, Paris 2006, s. 168–170.

³ Tamże.

Scotta do „broni słabych” chętnie sięgają zrozpaczeni żołnierze, Amerykański antropolog właśnie dezercję, obok świadomych opóźnień w działaniu, symulacji, celowo prezentowanej ignorancji, tylko pozornego posłuszeństwa, a nawet sabotażu, oszczerstw i podpaleń uznał za jedno z narzędzi „broni słabych”, którą posługują się zdeterminowani żołnierze⁴. W swojej analizie Scott posłużył się przykładami pochodzącymi ze słynnej książki Jaroslava Haška „Przygody dobrego wojaka Szwajka”. Niewątpliwie z „broni słabych” skorzystało w Wielkiej Wojnie z różnym skutkiem tysiące żołnierzy.

W Europie Środkowowschodniej od jesieni 1918 roku, a także w Rosji Bolszewickiej w latach 1918–1921 istniały obszary gdzie nie tylko ukrywali się zbiegli żołnierze, ale w pełni je kontrolowali. Zorganizowani dezertarzy podporządkowywali sobie brutalnie miejscową ludność, albo wręcz odwrotnie. Uzbrojenie dezertarzy chronili miejscowych w okresie państwowej bezwładzności, zyskując tym samym szczerą sympatię. Dla tej formy władzy dezertarów, która nie miała zdecydowanego i jednego zabarwienia politycznego, ani ugruntowanej ideologicznej treści stosuje się określenie „Zielone Kadry” (dalej ZK)⁵. W Europie Środkowowschodniej z pewnością sytuacja była inna niż na froncie zachodnim. W drugiej połowie 1918 roku w Rosji trwała wojna domowa, a wielonarodowościowa armia austro-węgierska była w stanie całkowitego rozkładu.

Szacuje się, że we wrześniu 1918 roku blisko 80 tysięcy dezertarów tworzyło ZK, które wyłoniło się ze wspomnianej armii austro-węgierskiej. Najwięcej takich oddziałów odnotowano na terenie Chorwacji i Słowenii – około 50 tysięcy, w Galicji 20 tysięcy, w południowych Morawach 5 tysięcy i na terenie zachodniej Słowacji około 4 tysięcy. Silne ZK pojawiały się również w tym czasie również w Bośni, na północ od Balatonu, a także w części Transylwanii⁶. Jednym z najśłynniejszych dowódców ZK na Bałkanach był Jovo Stanisavljević, szerzej znany pod pseudonimem „Čaruga”. W byłej Jugosławii pod takim tytułem powstał dobrze znany film fabularny. Stanisavljevića porównywano nawet z legendarnym Robin Hoodem. Nic więc dziwnego, ponieważ jak twierdzi Jakub Beneš ZK szczególnie na Bałkanach symbolizowały mit klasycznej zbójnickiej wolności. Jeden zaś z aresztowanych w Dalmacji członków ZK miał zeznać śledczym, że wykonany na ciele tatuaż z literami Ž.S. oznacza skrót *živila sloboda* – to jest *Niech żyje wolność*⁷.

1 grudnia 1918 roku po powstaniu Królestwa Chorwacji, Serbii i Słowenii (SHS) i proklamowaniu 28 października 1918 roku Czechosłowacji część dezertarów funkcjonujących w ZK zaczęła zasilać nową armię tych krajów. Bardzo duża liczba trafiła do sformowanej w Hodoníně tzw. Słowackiej Brygady. Tą ochotniczą formacją wojskową dowodził mjr Cyril Hluchý, a brygada zajęła południowe Morawy. Słowacka

⁴ J.C. Scott, *Weapons of the Weak: Everyday Forms of Peasant Resistance*, Yeli University Press, New Haven 1985, s. XVI.

⁵ Określenie to używają przede wszystkim autorzy zagraniczni, co których odwołuje się w tym artykule. Sformułowanie „Zielone Kadry” pojawia się również w przedwojennej dokumentacji.

⁶ J. Beneš, „*Zelené kádry*” jako radikální alternativa pro venkov na západním Slovensku a ve středovýchodní Evropě 1917–1920 w: *Medzi sociálnym a politickým radikalizmom 1918–1939*, „Forum Historiae” (lato) 2015, nr 2, s. 23.

⁷ Tamże, s. 25.

brygada miała poważne problemy z dyscypliną. Wśród niej niebezpiecznie rozprze-strzeniała się także bolszewicka propaganda. Spowodowało to rozwiązanie brygady w czerwcu 1919 roku. W kolejnych miesiącach ostatnie oddziały ZK stały się coraz mniej liczne. Dla pewnej jednak części rozczarowanej nowym łaodem społeczno-gospodarczym ludności wiejskiej Słowacji i Jugosławii istnienie oddziałów ZK budziło wciąż sympatie. Dlatego w Czechosłowacji w 1920 roku do idei ZK odwoływali się zrewoltowani rolnicy z okolic Hodonína i Uherského Hradiště. Nawoływano więc do połączenia sił zbuntowanych chłopów i zbiegłych żołnierzy. Również we wrześniu 1920 roku we wschodniej Chorwacji rozpoczęły się bunty chłopskie, które były protestem przeciwko przymusowemu kolczykowaniu bydła. We Chorwacji również wezwano do odbudowy wielkich oddziałów ZK⁸. Mit ZK przetrwał bardzo długo. W wersji ludowej nazwa budziła pozytywne skojarzenia. Dla nowej władzy, administracji państwowej, a także wspierających ją mediów była synonimem groźnego buntu, brutalności, demoralizacji, przestępczości, chaosu i wszystkiego, co aspołeczne. W latach 1921–1927 tylko jedna czechosłowacka gazeta *Lidové Noviny* kilkakrotnie straszyla powrotem ZK.

Zielone Kadry pojawiły się również w Rosji bolszewickiej. Kulminacja istnienia tych oddziałów przypadła na wiosnę 1919 roku. Kilkutysięczne grupy połączonych dezertersów i miejscowego chłopstwa operowały najliczniej w byłych guberniach południowej i wschodniej Rosji. W porównaniu z Chorwacją, a przede wszystkim Morawami Południowymi i Słowacją działające na terenie Rosji ZK były nie tylko liczniejsze, ale zdecydowanie wrogo nastawione do bolszewików. Rosyjskie ZK stworzyły *de facto* groźny, choć nie współpracujący ze sobą ruch partyzancki, którego ideą była obrona chłopskiej, lokalnej rewolucji. Największe akcje rosyjskie ZK przeprowadzały m.in. w rejonie Woroneża, Saratowa, Riazania, Tuły, Niżnego Nowogrodu i Tweru. „Zieloni” walczyli również z oddziałami „Białych”. ZK najczęściej jednak atakowały żołnierzy Armii Czerwonej. Według specjalisty historii Rosji, angielskiego historyka Orlando Figesa już w 1918 roku z Armii Czerwonej zdezerterowało około 1 miliona żołnierzy, a do 1921 roku aż 4 miliony żołnierzy. Byli to przede wszystkim chłopci, którzy po ucieczce z bolszewickiego wojska wracali w rodzinne strony i niejednokrotnie stawali się podporą miejscowych ZK. Bolszewicy dotkliwymi represjami starali się powstrzymać to zjawisko. Jak pisał Figes:

Wysyłali oddziały poza linię frontu i karali chłopskie gospodarstwa podejrzane o ukrywanie dezertersów. W odwecie nakładano grzywny, konfiskowano mienie i żywy inwentarz, brano zakładników, rozstrzeliwano wiejskich przywódców, palono całe wsie, usiłując w ten sposób nakłonić dezertersów do powrotu⁹.

Przy pacyfikacjach baz ukrywających się żołnierzy nie ufano nawet rodzimym komunistom. Komisarz Wojskowy Dimitrij Osikin do walki z dezertersami w Tule zorganizował nawet brygadę chińskich komunistów. Komisarz oceniał, że w podejmowaniu takiego zadania Chińczycy będą bardziej bezwzględni niż Rosjanie¹⁰.

⁸ Tamże, s. 33–34.

⁹ O. Figes, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891–1924*, Wrocław 2009, s. 620.

¹⁰ Tamże.

W latach wojny domowej w Rosji, a także w czasie wojny Polski z Rosją bolszewicką nie wszyscy dezertrzy tworzyli ZK. Faktem jest jednak, że skala 4 milionów zbiegłych żołnierzy w latach 1918–1921 z Armii Czerwonej jest bardzo prawdopodobna. Rozmiar tego zjawiska uzmysławiają liczby, które odnoszą się jedynie do bolszewickich sił zbrojnych stacjonujących na Ukrainie od sierpnia do listopada 1920 roku. Z Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej – w orygu. *Рабоче-крестьянская Красная армия* (dalej skrót RKKA) zbiegło w ciągu tych miesięcy 346 434 żołnierzy, z czego ukarano 11 236. W tym czasie przeprowadzono na tym terenie aż 3148 obław. Tylko na terenie guberni charkowskiej w końcu listopada 1920 roku ukrywało się około 100 tysięcy dezertarów. Niektórzy z nich byli swoistymi recydywistami, ponieważ kiedy ich zatrzymywano, mieli na swoim koncie nawet po 5–6 uciezek¹¹. Jedną z przyczyn podejmowania ponownych uciezek był jak na czas wojny i bolszewickie „możliwości” względnie mało surowy wymiar sprawiedliwości. Trybunały rewolucyjne dzieliły dezercje na „niezłśliwe” i „złśliwe”. Do pierwszych zaliczano przypadki wynikające z braku świadomości rewolucyjnej lub słabej woli. Przy „niezłśliwych” dezercjach często dochodziło do całkowitych ułaskawień, zawieszania wyroków albo kierowania do walki w innych pułkach. Przy orzeczeniach tzw. „złśliwych” dezercji, tzw. „pohańbienia dobrego imienia czerwonoarmisty”, sprawca rzadko mógł liczyć na amnestię. W takich przypadkach orzekano kilkuletnie wyroki robót, walkę w kompaniach karnych, ale nawet na zamknięcie w obozie koncentracyjnym od 3 do 8 lat więzienia. Bardziej liberalne były sądy kawalerii, w tym trybunał 1 Armii Konnej, gdzie nawet przy towarzyszących dezercjach kradzieżach i nadużyciach finansowych zdarzały się przypadki nie poniesienia żadnej kary¹². Na taką pobłażliwość nie liczyli kontrrewolucyjni dezertrzy walczący w szeregach ZK.

29 maja 1918 roku ogłoszono pierwszy pobór do RKKA. Wnet okazało się, że problemem wciąż niepewnych swojego zwycięstwa bolszewików jest zapewnienie odpowiedniego dopływu poborowych do oddziałów wojskowych. Tylko między październikiem 1918 roku a kwietniem 1919 roku nie stawiło się do armii 917 tysięcy mężczyzn. Stanowiło to 25 % z liczby 3 600 000, których planowano skierować do pułków Armii Czerwonej¹³. Dezercjom i niestawiennictwu w Rosji bolszewickiej sprzyjały rozmaite okoliczności. Po pierwsze do armii bolszewickiej zmobilizowano tysiące niechętnych jej chłopów. Ludzie ci poza niezrozumiałymi rewolucyjnymi frazesami, nie byli niczym innym zmotywowani do walki. Drugą bardzo istotną kwestią były fatalne warunki bytowe w trakcie służby wojskowej. Często o wiele gorsze niż w carskiej armii.

W 1921 r. doliczono się w sowieckiej armii 231 tys. dezercji, jednak w 1922 r. ich liczba gwałtownie spadła. Zanotowano wtedy dokładnie 112 224 przypadki ucieczki z armii. Ograniczenie dezercji miało związek z ostatecznym umocnieniem władzy sowieckiej, a także z bezlitosnym stosowaniem kar wobec winnych takich przestępstw. Służba wojskowa okazywała się również jedyną szansą akceptacji

¹¹ A. Smoliński, *O czerwoną Rosję, Czerwoną Europę i Czerwony Świat. Studia o potencjale militarnym Sowietów w latach 1918–1941*, Toruń 2015, s. 122.

¹² Tamże, s. 153–156.

¹³ Tamże, s. 145.

przedstawicieli „burżuazji” w komunistycznym społeczeństwie. Niepewny i wrogi element sprzed rewolucji mógł tylko poprzez gorliwą służbę ZSRS odkupić winy i wyrazić poparcie dla nowej władzy. O ile liczba dezercji z wojska spadała, o tyle system korupcyjny w nowych realiach ustrojowych miał się nieźle. W zamian za wyreklamowanie się z wojska członkowie komisji wojskowych otrzymywali pieniądze, deficytowe produkty, a także zawsze pożądany samogon. Gwarancją pewnego uniknięcia służby wojskowej było zakupienie u członków komisji wojskowej tzw. białego biletu. Wszystko naturalnie zależało od regionu i składu komisji, ale przede wszystkim od zasobności materialnej rekruta albo jego rodziców¹⁴. Nie wszystkie ucieczki w Armii Czerwonej zaliczano do dezercji, niektóre interpretowano, jako samowolne oddalenie się. Kwalifikacja czynu zależała od dowódcy, choć w dużej mierze zagadnienia te uregulował kodeks karny z 1926 r. Dezercje w Armii Czerwonej nie ustały nawet w czasie okrutnych rządów Stalina. Pomimo wzmocnienia dyscypliny, atmosfery strachu i wzajemnej nieufności problem istniał. W pierwszej połowie 1940 r. doszło do 3543 dezercji i 57 321 tzw. samowolnych oddaleń, w drugiej połowie tego roku zarejestrowano 3273 przypadki dezercji i 20 429 samowolnych oddaleń¹⁵. W latach 1921–1939 co najmniej kilka tysięcy sowieckich żołnierzy zbiegło do krajów sąsiednich.

Rozzuchwalenie dezercerów w trakcie Wielkiej Wojny pozwoliło im przejściowo kontrolować niektóre tereny. Wspomniany już wcześniej w artykule, czeski historyk Jaroslav Beneš, ocenił, że we wrześniu 1918 roku na terenie Galicji [autor miał prawdopodobnie na myśli Zachodnią jak i Wschodnią Galicję – uwaga R.K.] „Zieloną Kadreń” tworzyło około 20 tysięcy dezercerów. W dwa miesiące później jej liczba z pewnością spadła, choć jesienią 1918 roku w Puszczy Sandomierskiej ukrywało się wciąż kilka tysięcy dezercerów. To właśnie na początku listopada 1918 roku dezercerzy rekrutujący się z ZK podporządkowali wsie Lasowiaków (m.in. Grębów, Turbię, Pilchów Skowierzyn, Kępie Zaleszańskie Wólkę Turebską). Dezercerzy z ZK wraz z wieloma mieszkańcami wiosek Lasowiaków złupili 12 i 13 listopada 1918 roku Rozwadów i Tarnobrzeg. Zbiegli żołnierze ZK byli jedyną siłą zbrojną w komunistycznej Republice Tarnobrzeskiej, która w swoim krótkim bycie, poza „Zielonymi” nigdy nie posiadała własnych oddziałów zbrojnych. Na czele tego chłopско-rewolucyjnego „państwka”, które zostało powołane podczas wiecu w Tarnobrzegu 6 listopada 1918 roku stanęli Tomasz Dąbal i ksiądz Eugeniusz Okoń. W opinii Józefa Rawskiego, który dokładnie przeanalizował funkcjonowanie Republiki Tarnobrzeskiej nie miała ona charakteru stricte komunistycznego. Całkowicie apolityczni i bezideowi byli także włóczęcy się po niej i pochodzący głównie z byłej armii austro-węgierskiej polscy dezercerzy. Nie interesowała ich niepodległa Polska, ale także dystansowali się od komunizmu¹⁶. Faktem jest jednak, że Dąbal miał już wtedy ugruntowane skrajnie lewicowe poglądy. Niemniej do Komunistycznej Partii

¹⁴ Е. Федорович Кричко, *Хуже Врага : Деэртирство в СССР накануне и в годы Великой Отечественной войны*, [w:] *История и историки в контексте времени*, научный журнал, Москва 2011, z. 8, s. 91, 92.

¹⁵ Tamże, s. 92.

¹⁶ J. Rawski, *Republika Tarnobrzeska w świetle źródeł i wspomnień adiutanta Powiatowej Komendy Wojsk Polskich w Tarnobrzegu*, Tarnobrzeg 1993, s. 37, 82–88.

Robotniczej Polski wstąpił dopiero we wrześniu 1920 roku. W napisanej już po wyjeździe w 1923 roku do Związku Radzieckiego autobiografii Dąbał dowodził, że był pierwszym polskim bolszewikiem, który jesienią 1918 roku zainicjował powstanie przyszłej „Polskiej Republik Rad”¹⁷. Republika Tarnobrzaska, której celem była parcelacji ziemi dla chłopów została zlikwidowana już w styczniu 1919 roku. Wielu mieszkańców Tarnobrzega, Kolbuszowej, Rozwadowa, Gorzyc i Mielca odetchnęło z ulgą. Pacyfikacja terenu przez Wojsko Polskie (dalej WP) zakończyła czas niekontrolowanych gwałtów, rabunków i zabójstw, w których wspólnie brali udział okoliczni chłopci i dezertarzy.

Latem 1920 roku Republika Tarnobrzaska już nie istniała, lecz ZK nie znikły. Jej główne oddziały pojawiły się kilkadziesiąt kilometrów dalej na wschodzie. W lipcu i sierpniu 1920 roku silne ZK powstały głównie w powiatach biłgorajskim i Janowa Lubelskiego. Przez kilka tygodni wieś Kocudza stanowiła główną kwaterę dobrze uzbrojonych zbiegów. Dezertarzy dysponujący nie tylko karabinami, granatami, ale także bronią maszynową podporządkowali sobie też sąsiednie wioski. Waclaw Wagner, zastępca komendanta Straży Wojewódzkiej w Lublinie (istniejącej od sierpnia do października 1920 roku) raportował, że w powiecie lubelskim w sierpniu 1920 r. przebywało kilka tysięcy (*sic!*) zbiegów z armii i poborowych¹⁸. Wagner ocenił, że dezertarzy całkowicie sterroryzowali mieszkańców w miejscowościach, które kontrolowali.

Sprawujący przez kilka tygodni *de facto* władzę na tym terenie dezertarzy byli całkowicie bezkarni. Nie kwapiła się do przejęcia kontroli tego trudnego terenu (Lasy Janowskie, Puszcza Solska) ani policja, ani żandarmeria. W czasie bolszewickiego najazdu polska władza straciła kontrolę na tym obszarze. Na „ziemi niczyjej” dezertarzy stworzyli podległą sobie *quasi*-feudalną strukturę. Wyzyskiwali okolicznych chłopów, ale w porównaniu z niedawną I wojną światową i najazdem Armii Czerwonej panował tutaj względny spokój. Okoliczni chłopci wspierali i utrzymywali „zieloną kadrę”. Z goryczą raportował o tym Eugeniusz Frenke, wywiadowca z Defensywy O. II. WP: „Grubą winę należy przypisywać chłopom wyżej wymienionych powiatów, którzy namawiają żołnierzy do pozostawienia się, ukrywają ich i żywią”¹⁹. Niektórzy z dezertarów byli uciekinierami jeszcze z austriackiego wojska, ale większość zbiegła już z WP.

Frenke, który zjawił się w Kocudzach, głównej kwaterze dezertarów, i próbował uświadomić zbiegów, iż ich działalność to przestępstwo, usłyszał wypowiedane z ironią, że liczą oni najpóźniej za 2 tygodnie na amnestię²⁰. Wywiadowca Oddziału II WP nie krył również rozczarowania polityką tolerowania i pobłażania miejscowych władz polskich dla problemu dezercji.

¹⁷ N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina „Operacja Polska” 1937–1938*, konsultacja językowa L. Berbenetes, Kraków 2014, s. 319.

¹⁸ Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej IJPA), Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza (dalej AGNW), Raport Waclawa Wagnera, zastępcy komend. Straży Obywatelskiej w Lublinie z 22 VIII 1920 r., sygn. 701/2/10, k. 206.

¹⁹ IJPA, AGNW, Meldunek w związku z agitacją dezertarów z 21 VIII 1920 r., sygn. 701/2/10, k. 205.

²⁰ Tamże, sygn. 701/2/10, k. 204.

Według jednej z wojskowych analiz liczba dezertersów, którzy od początku wojny polsko-bolszewickiej ukrywała się w różnych miejscowościach i lasach w dorzeczu Wisły i Sanu, wahała się od 8 do 10 tysięcy. Tworzyli oni przeważnie 10–20-osobowe grupy, ale zdarzały się też 100–150-osobowe oddziały zbrojne. Dezertersy wymieniali się informacjami i aprowizacją. Oceniano również, że w leżących na terenie południowej Lubelszczyzny i Zamojszczyzny wioskach ukrywa się po kilka tysięcy poborowych. Por. dr Zbigniew Lubicz-Hrehorowicz, autor powyższego raportu optował za zdecydowanymi działaniami wymierzonymi w dezertersów. Wedle jego koncepcji walka z dezertersami powinna się toczyć na kilku płaszczyznach – akcja wymierzona w „zielone kadry” miała mieć metodyczny charakter. Por. Lubicz-Hrehorowicz przewidywał, że: 1. Do militarnej pacyfikacji powinien zostać wyekwipowany 200-osobowy oddział ochotniczej żandarmerii. Jego działania miało wspierać 10 karnych kompanii; 2. Na rodziny dezertersów i ukrywających się rekrutów miano nałożyć kary 10000 marek polskich; 3. Pieniądze pozyskane z wyegzekwowanych kar planowano przekazać na funkcjonowanie ochotniczych oddziałów żandarmerii; 4. Na Wiśle i Sanie zakładano skonfiskowanie wszelkich pływających środków transportu. Por. Lubicz-Hrehorowicz uważał, że całkowite zablokowanie przepraw na Wiśle i Sanie odetnie dezertersom drogę do innych regionów Polski; 5. Ekspedycjom karnym w rozległych lasach Rostocza mieli pomagać miejscowi gajowi. Nakładane obciążenia finansowe dla rodzin, które ukrywały poborowych i zbiegów, nie kończyły represji. W bezpardonowej walce z „zieloną kadrą” dopuszczano konfiskatę na rzecz armii majątku poszukiwanych osób²¹. W miarę odzyskiwania przez państwo polskie władzy nad „ziemią niczyją” liczba dezercji zaczęła spadać. Wdrożenie tak poważnych środków pacyfikacyjnych okazało się zbędne.

Budowanie „quasi-państw dezertersów”, choć na mniejszą skalę, miało miejsce także w innych regionach Polski. Inicjatorami tych przedsięwzięć nie zawsze byli uciekinierzy z wojska. W lipcu i sierpniu 1920 roku około 60 dezertersów ukrywało się w lasach koło Gnojnicy, niedaleko Ropczyc. Ostatecznie grupa została rozbita, a większość osób zatrzymana przez specjalnie przybyły oddział pacyfikacyjny. W toku śledztwa ustalono jednak, że największe „zasługi” w zorganizowaniu dezertersów miał Heroch Leiman, żydowski mieszkaniec Gnojnicy. W połowie sierpnia 1920 roku ropczycka policja meldowała do sądu w Ropczycach: „Leiman wprawdzie nie urządzał żadnych zgromadzeń, tylko namawiał każdego z osobna, tym samym organizował dezertersów, uświadamiał o każdym przybyciu patroli dezertersów, jak również kazał dezertersom brać przykład z żydów, albowiem oni o tym dobrze wiedzą i są silnie zorganizowani, lecz do wojska żaden żyd nie idzie. Polskę i tak diabli wezmą, każdy ten głupi co idzie do wojska”²². Leiman „podtrzymywał na duchu” ukrywających się dezertersów nadzieją rychłego wkroczenia bolszewików.

²¹ IJPA, AGNW, Ścisłe poufny raport Komendy Łączności Dowództwa Frontu Środkowego w związku z dezertersami, sporządzony i podpisany przez por. dr Zbigniew Lubicz-Hrehorowicz Janów Lubelski 24.08.1920 r., sygn. 701/2/10, k. 208–209.

²² Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANK), Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Ropczycach (dalej KPPPR), Odpis meldunku KPPPR dla sądu powiatowego w Ropczycach z 15 VIII 1920 r., sygn. 218 nlb.

Schyłek „państw dezertarów” na zachodnim Roztoczu i w Małopolsce był ściśle związany z przełomem wojennym w połowie sierpnia 1920 roku. Po sukcesach WP zorganizowane militarnie „zielone kadry” szybko się rozpadły. Rozpowszechnianie jednak w początkach września 1920 informacji, że w „Małopolsce dezertarów nie ma zupełnie”²³ wciąż było pobożnym życzeniem. Dezercje z Wojska Polskiego trwały dalej i w różnej skali były obecne w polskiej armii do 1939 roku. Nie zmienia to faktu, że zjawisko ZK z przełomu 1918 i 1919 na Sandomierszczyźnie i Roztoczu w lecie 1920 roku nigdy już się nie powtórzyły.

Bibliografia

Archiwa i zespoły archiwalne

1. Archiwum Narodowe w Krakowie
Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Ropczycach
2. Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce
Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza

Prasa

- Forum Historiae (2015)
„Gazetka Żołnierska” (1920)
„Научный журнал” (2011)

Opracowania, wspomnienia, pamiętniki, nieopublikowane rozprawy naukowe

- De Bellis D.K., *of Australian, deserters in World War 1*, A thesis submitted for the degree Doctor of Philosophy, School of Communication, International Studies and Languages, University of Australia [Adelaide], July 2014, *of Australian, deserters in World War 1*, A thesis submitted for the degree Doctor of Philosophy, School of Communication, International Studies and Languages, University of Australia [Adelaide], July 2014.
- Figes O., *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891–1924*, Wrocław 2009.
- Iwanow N., *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina „Operacja Polska” 1937–1938*, konsultacja językowa L. Berbenetes, Kraków 2014.
- Rawski J., *Republika Tarnobrzeska w świetle źródeł i wspomnień adiutanta Powiatowej Komendy Wojsk Polskich w Tarnobrzegu*, Tarnobrzeg 1993.
- Roux F., *La Grande Guerre inconnue*, Paris 2006.
- Scott J.C., *Weapons of the Weak: Everyday Forms of Peasant Resistance*, New Haven 1985.
- Smoliński A., *O czerwonej Rosji, Czerwonej Europie i Czerwonym Świecie. Studia o potencjale militarnym Sowietów w latach 1918–1941*, Toruń 2015.

“Green Cadres”. Self-organization and control by deserters of certain areas of Central and Eastern Europe in the years 1918–1921

Abstract

During the Polish-Soviet War, the civil war in Russia, and the at the end of the First World War, at least several tens of thousands of soldiers avoided conscription and deserted from the Polish Army, Bolshevik army and Austro-Hungarian army. Not all the deserters returned

²³ *Patriotyzm ludu w Małopolsce*, „Gazetka Żołnierska” 1920, nr 5, s. 2.

to their native locations. Many were hiding in villages or in forests. So-called green cadres were formed in areas that were not controlled by the Polish, Austrian, Russian, Czechoslovak, Yugoslavian, Hungarian and Romanian government administration. The hiding conscripts and deserters organized units consisting of up to several dozen people and took control of certain areas.

Słowa kluczowe: Zielone Kadry, wojsko, dezerterzy, wojna

Keywords: Green Cadres, army, deserters, war

Remigiusz Kasprzycki

dr historii, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Zajmuje się historią społeczno-polityczną Polski w XX wieku.